



KRAJOWA IZBA GOSPODARCZA

Andrzej Arendarski
Prezes

GP/4/2021

Warszawa, 14 stycznia 2021 r.

Pan

Mateusz Morawiecki

Prezes Rady Ministrów

Szanowny Panie Premierze,

W imieniu przedsiębiorców, w szczególności sektora MMŚP, apeluję o jak najszybsze zniesienie obecnych zakazów prowadzenia działalności i powrócenie do zasad obowiązujących w wakacje 2020 r. – działać może każda branża, pod warunkiem zachowania stosowanych obostrzeń sanitarnych. Mija prawie rok od czasu, jak mierzymy się z pandemią COVID-19. W tym okresie, co najmniej kilkakrotnie słyszeliśmy od polityków sprzeczne informacje o postępie epidemii w Polsce. Byliśmy świadkami tworzonych ad hoc i trudnych do logicznego usprawiedliwienia zakazów administracyjnych. Teraz jesteśmy świadkami często pozornych działań rządu mających pomóc przedsiębiorcom. Wszystkie od dawna zamknięte branże jak: sportowo-rekreacyjna (siłownie, baseny), gastronomia, turystyka, targowo-eventowa i wiele innych - są zagrożone bankructwem.

Obserwując działania administracji od lata 2020, nie można się oprzeć wrażeniu, że pędzimy na oślep w nieznanym kierunku. Decyzje o kolejnych zakazach i ograniczeniach są wprowadzane na podstawie liczby zakażonych, bez uwzględnienia liczby przeprowadzonych testów, ich rodzaju i stopnia przebiegu choroby. Zaufania do tego wskaźnika w żaden sposób nie poprawiła monopolizacja dostępu do danych o zakażeniach. Również kwestia logistyki szczepień i ich przebiegu budzą nasze poważne obawy.

Należy zadać sobie pytanie, czy stać nas na dalsze chaotyczne działania? Czy stać nas na sprowadzenie realnego zagrożenia dla dwóch milionów miejsc pracy w mikrofirmach spowodowanego powszechną teoretyczną kwarantanną? Czy Państwo stać na utrzymywanie w bliskiej przyszłości dodatkowych milionów bezrobotnych? Czy sektor bankowy i leasingowy jest przygotowany na falę upadłości firm? Czy budżet państwa stać na poniesienie dodatkowych kosztów spowodowanych brakiem aktywności Polaków (szacuje się, że roczne z tego tytułu bezpośrednie koszty gospodarcze wynoszą 7 mld zł – w tym 6 mld ze względu na absencje pracownicze i niemal 1 mld zł jako koszt publicznego systemu ochrony zdrowia)?

Czy służba zdrowia jest gotowa na dodatkowe koszty leczenia chorób cywilizacyjnych (takich jak: cukrzyca, nadwaga, miażdżyca, nadciśnienie) spowodowanych brakiem aktywności fizycznej? Zaczynamy żyć w iluzorycznym świecie tworzonym przez nierespektowane i nieegzekwowane przepisy, a obok tego istnieje prawdziwe życie, naznaczone codzienną walką o utrzymanie budowanego, często przez całe życie, biznesu.

W okresie koniunktury rząd doprowadził do niebezpiecznie wysokiego poziomu wydatki socjalne, na co wskazywało wielu ekonomistów i przedstawicieli organizacji biznesu. Oczywiście, nikt nie mógł przewidzieć kataklizmu, jakim jest pandemia, ale o istnieniu cykli koniunkturalnych wiemy wszyscy, a środków „na gorsze czasy” nie zabezpieczono. Teraz mści

się to w dwójnasób, zmuszając rząd do gwałtownego poszukiwania środków, co obciąża przede wszystkim, walczący z skutkami pandemii biznes. Jest to bardzo często walka o przetrwanie, o być albo nie być. Jest to walka o ratowanie dorobku własnego przedsiębiorców, ale i podstaw egzystencji tysięcy pracowników. Opłata mocowa, podatek handlowy, cukrowy, wyższe stawki podatku od nieruchomości, galopujące koszty wywozu odpadów, to tylko przykłady nowych danin, które istotnie utrudniają firmom przetrwanie, a dla konsumentów – jak bardzo politycy nie zaklinaliby rzeczywistości – oznaczają znaczną podwyżkę cen w sklepach. Do tego trzeba dodać wzrost płacy minimalnej oraz składek do ZUS. W efekcie upraszczania podatku VAT przedsiębiorcy są zobowiązani do składania coraz to nowych oświadczeń pod rygorem sankcji karnych. Takie otoczenie prawne, połączone z kolejnymi obostrzeniami prowadzenia działalności w żaden sposób nie pozwoli wielu firmom przetrwać do kolejnego lata.

Wygląda na to, że w sposób nieuchronny zmierzamy w stronę etatystycznej gospodarki. Problemem jest jednak to, że jak bardzo śmiało nie byłyby plany określone w strategiach i zielonych księgach, nie zmieniają one podstawowych praw ekonomii – biznes, który nie może działać nie przynosi zysków, biznes obciążany kolejnymi podatkami i obowiązkami nie może się rozwijać, biznes, który trzeba zamknąć nie daje miejsc pracy. Nawet, jeżeli będzie należał do spółki kontrolowanej przez państwo. Bo państwo jest bogate bogactwem swoich obywateli. Biedni podatnicy, to biedne państwo.

Dlatego apeluję do Pana Premiera i całej Rady Ministrów o wprowadzenie rzetelnych i przejrzystych kryteriów, na podstawie, których będą podejmowane działania administracji. Niech miarą zagrożenia i konieczności wprowadzania obostrzeń będzie liczba wolnych łóżek w szpitalach – tylko tych istniejących realnie, a nie na podstawie decyzji wojewody. Niech miarą zaufania do przedsiębiorców będzie umożliwienie im działania z zachowaniem reżimu sanitarnego, a nie tworzenie kazuistycznego prawa, które jest coraz częściej ignorowane pod hasłem obywatelskiego nieposłuszeństwa. Niech miarą solidarności będzie jak najszybsze szczepienie nauczycieli, aby młodzież mogła wrócić do szkół nie w przyszłym roku szkolnym tylko najpóźniej za miesiąc.

Apeluję o jak najszerokie otwarcie gospodarki, z zachowaniem racjonalnych ograniczeń, ale nie zakazów. Apeluję, aby państwo uporządkowało kwestię odszkodowań za bezprawny lock down i podjęło próbę odzyskania zaufania przedsiębiorców. Jawny publiczny opór przeciwko zamykaniu gospodarki nie bierze się z lekkomyślności przedsiębiorców tylko desperacji wynikającej z widma bankructwa połączonej z brakiem szacunku administracji dla dorobku ich życia.

Apeluję, żeby administracja zaczęła działać w sposób, który da się przewidzieć i uzasadnić, na podstawie podanych wcześniej kryteriów. Tylko tak biznes będzie mógł działać i przetrwać, nawet w kryzysowych czasach. Tylko tak Państwo może dalej funkcjonować, ponieważ państwo nie może istnieć bez dwóch rzeczy – pieniędzy i zaufania swoich obywateli.

Z poważaniem,
Henryk Janicki